GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. mies. [illegible] 1,80 zł z odnoszeniem [illegible] 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, strajków [illegible], przerwania komunikacji, abonenci nie mają prawa żądać [illegible] gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 29. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,292.

Sobota Seweryna op.
Niedziela 1. po 3 Kr.
Poniedziałek Agatona.

Dziś wschód słońca o godz. 7. zach. 15,41
Jutro „ „ „ 7, „ 15,42
Dziś „ księżyca „ 11,1 „ 21.56

Nr. 4 | Wąbrzeźno, sobo a 8 stycznia 1927 r. | Rok VII

Charakterystyczny wywiad Mussolinim.

Rola demokracji w Europejskim kryzysie socjalnym, — Faszyzm niema programu na przyszłość. — „Nie będę zamordowany" — Czy grozi wojna?

Benito Mussolini był, jak wiadomo, zapalonym kiedyś dziennikarzem. Tem też można wytłumaczyć jego zamiary stałego, a niepozbawionego celów politycznych, utrzymywania kontaktu z prasą. Jego wielomówność stanowi istotną kopalnię tematów dla dziennikarzy zagranicznych. Ostatnio udzielił Mussolini ciekawego wywiadu pewnemu dziennikarzowi. W rozmowie wygłosił wódz faszyzmu włoskiego charakterystyczne poglądy na wstrząsy społeczne komplikujące życie gospodarcze Europy, oraz na stosunek do nich demokracji i faszyzmu.

— Mówi pan — zaczął Mussolini, że Europa jest chora i pyta pan, czy rola demokracji już się skończyła? Nie ulega wątpliwości, że przechodzimy moment poważnego przełomu socjalnego, zarazem wszakże bezsprzecznem jest, że Europa nie przestaje stać na czele cywilizacji świata. Demokracja? Należy ustalić dokładnie to pojęcie. Faszyzm jest ruchem ludowym, który zrodził się w obronie narodu. Aby stać się potężnym, musiał on z konieczności zwalczać metody demokratyczne, czerpiące dotychczas siłę z przemożnej władzy parlamentu. System wyborczy we Włoszech był niszczącą kraj plagą społeczną, z którą obecnie szczęśliwie skończono. Faszyzm, będący w gruncie rzeczy milicją, nie szukał nigdy surogatu w wyborach. Jest on systemem hierarchicznym, w którym wodzów wybiera najwyższy autorytet, a nadludzie wybierają się sami. Faszyzm jest metodą, a nie celem. Jest, niejako, autokracją na drodze do demokracji".

Na zapytanie, czy faszyzm da się przeszczepić do innych krajów, odpowiedział Mussolini:

— Sądzę, że faszyzm, w jego szerszem rozumieniu da się przystosować do potrzeb innych krajów, nawet do tych, których tradycje i warunki gospodarcze są odmienne od włoskich. Faszyzm jest organizmem żywym, zdolnym do przystosowań na drodze swojego rozwoju. Metody faszyzmu będą różne w różnych krajach, duch wszakże pozostanie ten sam. Nie moją jest jednak rzeczą mowić tym, który są panami losów innych narodów, co winni czynić dla ich dobra. Co się tyczy przyszłego programu faszyzmu, niema on żadnego. Nie mogę orzec, jaki mógłby być przyszły program, bo wiem że faszyzm jest jeno wykładnikiem woli wielkiego narodu. Włochy wiedzą doskonale, do czego dążą. W każdym razie nie chcą one wyrzec się swojej swobody działania stawianiem sobie zamierzeń zgóry ściśle określonych.

Kiedy dziennikarz wprost zadał Mussoliniemu zapytanie, czy faszyzm trwałby w dalszym ciągu, gdyby wódz jego został zamordowany — otrzymał odpowiedź, świadczącą o mistycznej niemal wierze włoskiego dyktatora w swoją gwiazdę.

— „Nie mogę zostać zamordowany — rzekł i nie będę zamordowany. Gdyby jednak mnie zamordowano, wierzę że faszyzm potrafiłby przeżyć mnie i prowadzić dalej moje i swoje dzieło, co tem łatwiej przyszłoby mu, że przeistoczenie narodu stało się tak kompletnem, iż Włochy zyskały obecnie jakgdyby nową duszę i każdy Włoch myśli już teraz po faszystowsku. Przeszłość zamarła i jest pogrzebana, — młodzież, który powierzone muszą być losy nowych Włoch, zaciągnie sie jednomyślnie pod nasz sztandar. Przedsiębrane obecnie zarządzenia nie mają bynajmniej charakteru represji, lecz jedynie środków zapobiegawczych, do jakich normalnie uciekać się musi każde państwo w swojej obronie".

Wreszcie w sprawie możliwości ponownej wojny światowej, oświadczył Mussoiini:

„Pamięć straszliwej tragedji, nękającej przez cztery lata Europę, zbyt jest żywa i skutki jej zbyt jeszcze bolesne, aby ktokolwiek — bez względu na wszelkie rozterki i starcia, zachodzące niezaprzeczenie pomiędzy mocarstwami — myśleć mógł o rozpętętaniu nowej wojny, która byłaby stokroć straszliwszą jeszcze od ostatniej".

Rok 1927 w faszyźmie.

Rzym. Z okazji Nowego Roku dyrektorjat partji faszystowskiej z Turattim na czele udał się do Mussoliniego w celu złożenia mu życzeń. Po przemówieniu Turattiego sekretarz administracji partji Marnelli wręczył premierowi księgę z zapisami członków na rok 1927. Mussolini podziękował zebranym oraz powiedział miedzy innemi:

Nowy rok będzie szczegółowo interesujący. W roku ubiegłym złożyło się państwo korporacyjne, w ciągu zaś roku 1927 państwo to zacznie funkcjonować. Rozwijać się będzie w ten sposób ta gigantyczna próba zorganizowania wielkiego społeczeństwa narodowego na podstawach zupełnie innych od tych, jakie istnieją gdzieindziej. Jestem przekonany, że próba ta wypadnie szczęśliwie. Faszyzm ma przed sobą rok intenzywnej pracy. Powiedzcie swoim towarzyszom partyjnym w całych Włoszech, że tak jak zawsze, wymagać od nich będę braterskiej solidarności oraz surowej i świadomej celu dyscypliny

---

Przemówienie Ks. Kardynała La Fontaine, Patryarchy Wenecji, wygłoszone do młodzieży polskiej w dniu 21. 12. 1926. r.

Pobożni Ojcowie i Młodzieży najlepszej nadziei!

Dla nas wyrażamy swą radość, dla Was nasze życzenia, witając Was przy tym największym ołtarzu bazyliki naszej, w której z czcią przechowują się zwłoki św. Ewangelisty Marka. Wyrażamy swą radość, mówię *„że prawica Pana sprawiła dzielność, prawica Pana została pochwalona: prawica Pana podwyższyła Was."* Chociaż bowiem z powodu niekorzystnych stosunków Rzeczpospolita Wasza była pozbawiona broni, rozszarpana i rozebrana i wrogowie jej ją ogłaszali jako martwą i złożoną do grobu, nagle, jak błogosławiony Bobola Wasz dawno przepowiedział, za pomocą Najświętszej Marji Panny, Królowej Waszej i świętych, w których opiece żyjecie, została powołana z powrotem do życia, do takiego dopprawdy życia, które jeżeli się nie mylimy, kroczy z dnia na dzień ku lepszym warunkom.

Wyrażamy ponadto swą radość przypominając sobie, że Polska Wasza nie jeden raz pogromiwszy wrogów imienia chrześcijańskiego, położyła najświętsze zasługi około chrześcijaństwa, którego jakoby przedmurzem się stała, jak głosi historja. Nie zapomnieliśmy także o owem słynnem przymierzu, zawartem przez Wenecką Rzeczpospolitą ze sławnym królem Waszym Janem Sobieskim, którego chwała, daleko i szeroko rozpowszechniona. nigdy nie osłabnie: on bowiem i we Weneckiej Wszechnicy nauk w Padwie poświęcił się nauce Prawa.

Najmilsi! Wiarę Waszą chwali się na całym świecie: podróż, w którą wybraliście się, zapewniła nas wszystkich o Waszej wierze, nadziei i miłości. Wy bowiem zdążacie do Rzymu, aby złożyć poszanowanie i cześć już to Książętom Apostołów, św. Piotrowi i Pawłowi, już to następcy św. Piotra, rzymskiemu Arcykapłanowi, już to dziewiczemu owemu Waszemu św. Stanisławowi Kostce, już to wreszcie św. Alojzemu Gonzadze, który najpierw przedstawił najświętsze obyczaje św. Stanisława w sobie samym O błogosławiona młodzieży! Niebo Waszej Ojczyzny opowiada wielkiemi głosami sławę Boga. jeżeli zaiste święci wasi. ani nie w małej liczbie ani nie małego imienia, błyszczą jak gwiazdy. Poznajcie przeto bohaterów waszych: współzawodniczcie o łaski więku sze. Podróżujcie dalej, zdążajcie do Rzymu nie ciekawość Was pobudza, lecz pobożność. W Rzymie bowiem zaczątki religji chrześcijańskiej przedstawią się Wam w lochach podziem...ch. znaki zwycięstwa w bazylikach; zwycięstw... zaś Chrystusa zobaczycie wśród zwalisk budowli, gdzie wszędzie są zachowane ustawy przez wiernym Chrystusa. Do amfiteatru Flawjusza przystąpicie: doprawdy będziecie podziwiać ów ogrom. Lecz Was nie będą straszyły wycia dzikich zwierząt, ani krzyk gawiedzi: *„Nie wolno wam być, chrześcijanie, dla dzikich zwierząt!"*

Przeciwnie w środku amfitestru, z podniesioną głową, będziecie modlić się przy Krzyżu Pana i zaczerpniecie cnotę męczenników. Podnosząc zaś oczy Wasze do Kapitolu, nie ujrzycie posągu Jowisza, lecz sam Krzyż Chrystusa zabłysnie, na którego ramionach myśl Wasza słusznie będzie mogła czytać: *„Miłość, Pokora"*. Miłość, młodzieży najukochańsza; głoszą ją bowiem owe słowa Apostoła Sw. Pawła: *„Chrystus ukochał mnie: oddał samego siebie za mnie: Pokora; ponieważ upokorzył samego Siebie Pan Jezus, stawszy się posłusznym aż do śmierci, do śmierci zaś krzyża"*. Stąd pochodzi jego zwycięstwo: *„bo dla tego i Bóg podwyższył Go i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię, tak iż w imieniu Jezusa zgina się wszelkie kolano mieszkańców niebios i ziemi i podziemnych"*.

Słusznie powtarza Święty Arcykapłan Leon Wielki: *„Całe zwycięstwo Zbawiciela, które pokonało i djabła i świat, z pokory jest zaczęte pokorą jest zakończone"*.

I blask lilji, którym świecą Św. Stanisław i Alojzy, bierze swą siłę z pokory, jaką przodkowie nasi (nam) przekazali; *„Przesławną rzeczą jest panieństwo i czystość; ale w pokorze jest ugruntowanie ich"*. Uczcie się, uczcie się, młodzieńcy wybrani, chciałbym mówić z Sw. Augustynem, nie tworzyć świata i innych rzeczy, lecz to, co Zbawiciel poleca, łagodność i pokorę serca. Niedorzecznościami te słowa wprost będą się wydawały tym, którzy kochają świat. Lecz jakąż zgodę może mieć świątynia Boga z bożyszczami?

Wy, wy jesteście świątynią Boga, której ozdobą jest świętość. Chrystus dziewiczy, Panny Syn pokorny w Przenajświętszej Eucharystji, zaprasza Was do pokory. Przystąpcie, weźcie, spożyjcie, prosząc błagalnemi głosami: Panie Jezu Chryste, za wstawieniem się Najświętszej Marji Panny, Matki Twej najsłodszej, wraz z wszystkimi Swiętymi, daj ...am cnotę pokory, abyśmy przynosili owoce jako lilje i róża, sadzona obok potoku wód. O szczęśliwy Kościół nasz, chciałbym mówić z Sw. Cypr anem! Kwiatom jego nie brakuje ani lilji ani róży: czystości i miłości.

Wysilajcie się teraz, młodzieńcy najmilsi dążąc ku najwyższej godności jednego i drugiego zaszczytu, przy pomocy Pana Naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki.

Brednie sowieckie o Polsce, Anglji i Litwie.

Berlin. „Welt am Abend" dowiaduje się z rzekomo dobrze poinformowanych źródeł, że przewrót na Litwie przygotowany był przez Anglję za wiedzą Piłsudskiego. Konsekwencją tego ma być przyłączenie Litwy do Polski, przyczem Anglja stara się zjednać opinję niemiecką obietnicami na temat korytarza gdańskiego.

Oczywiście wiadomości te pochodzą ze źródeł sowieckich, co kwalifikuje ich wiarogodność.

Poświęcenie pierwszych polskich okrętów handlowych.

Wczoraj odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie pierwszych okrętów polskiej handlowej floty morskiej: „Wilna“, „Krakowa“, „Pomorza“ i „Katowic“. Piąty z tych statków „Toruń“ dopiero później wyjechał z Cherbourga, nie zdążył więc na tę uroczystość. Akt poświęcenia odbył się o godz. 11 min. 30 przed południem po nabożeństwie, które odbyło się na pokładzie „Wilna“. Uroczyście poświęcone zostały bandery wszystkich czterech statków. Obchód ten odbył się przy udziale przedstawicieli rządu, sejmu i miejscowych instytucyj społecznych.

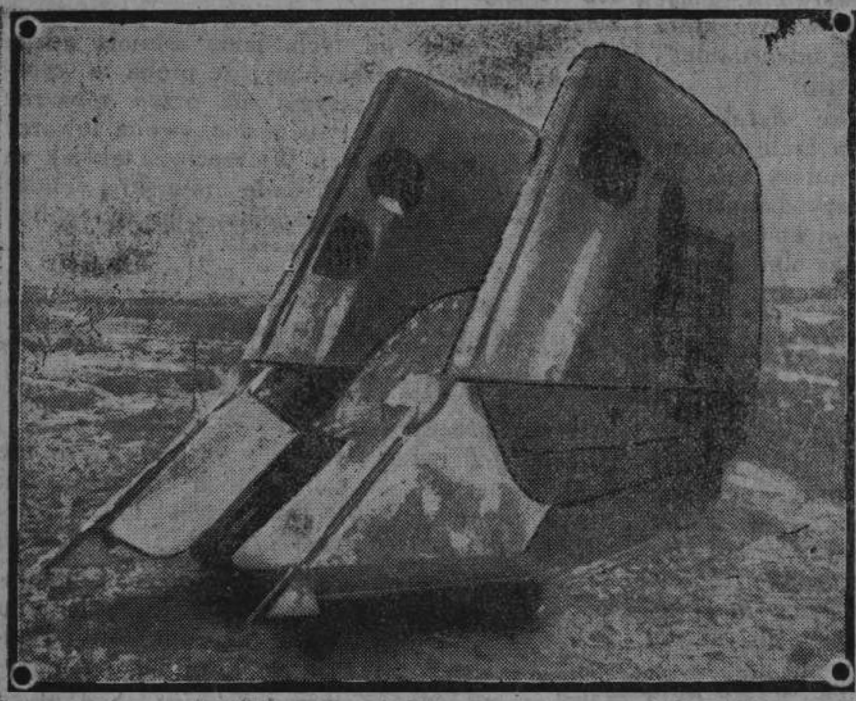
W Gdyni byli minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, który reprezentował rząd, prezes sejmowej komisji morskiej — poseł Jan Załuska, wiceminister Fr. Doleżal, dyrektor departamentu Kożuchowski, zast. dyr. dep. inż. Łęgowski, urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu pp. Cz. Peche, Al. Jackowski, F. Rostkowski i J. Barański. Pozatem przedstawiciele i kierownicy dyrekcji Polskiej Floty Handlowej, która będzie kierować eksploatacją tych statków.

Pierwsze okręty polskiej floty handlowej są, jak już donosiliśmy, nowoczesnymi statkami, niedawno wybudowanymi. Mają one nośność 2800 tonn, a zakupione zostały we Francji na względnie dogodnych warunkach. „Wilno“, „Poznań“ i „Kraków“ stoją już w Gdyni. Dwa pierwsze w piątek już wyruszają w pierwszą podróż z ładunkiem drzewa do Francji.

Wszystkie statki posiadają już całkowicie skompletowane załogi polskie, przyczem młodsi marynarze są już wychowankami polskiej szkoły morskiej. Są to więc pierwsze naprawdę polskie okręty handlowe.

Sensacyjna oferta amerykańska dla polskiego hutnictwa.

Warszawa. Jedna z firm amerykańskich zwróciła się w tych dniach telegraficznie do Izby handlowej polsko-amerykańskiej w Warszawie z zapytaniem, na jakich warunkach huty polskie mogłyby wykonać dla niej 5.000 ton szyn kolejowych. Oferta powyższa jest wręcz senacyjna, ponieważ hutniczy przemysł amerykański zajmuje pierwsze miejsce w hutnictwie światowem. Mimo to dzięki różnicy cen zawarcie transakcji o dostawę do Ameryki jest bardzo podobne. Rokowania są w toku.



Z dziedziny techniki.

Maszyna do przetwarzania cukru w postaci czołgu wykonana w Niemczech i przeznaczona do wysłania na wyspę Jawę. Jak widać z samej budowy maszyna ta jest prawdziwym olbrzymem w swoim rodzaju — a oryginalna jej budowa pozwala bez trudu przenosić ją z miejsca na miejsce — zależnie od potrzeby.

Trzeba przyznać — że pomysłowość niemców zaiste nie ma granic!

Zakończenie słynnej afery policyjnej.

Tajemnicze zniknięcie „Naczelnika” — Co się stało w Gdańsku — Aresztowany i uwolniony. Sensacja.

Przed kilku miesiącami — na skutek akcji prasowej "Głosu Prawdy" wyszły na jaw olbrzymie nadużycia, popełnione w Warszawskim Urzędzie Śledczym. Bohaterami tej niecodziennej i zaiste — niezwykłej afery kryminalnej — byli najwyżsi funkcjonarjusze tego Urzędu — jak kom. Bachrach nadinspektor Kurnatowski cały szereg innych — niemniej znanych w całej Polsce osobistości.

W rezultacie dochodzeń, przeprowadzonych przez prokuratorję — paru tych „dygnitarzy“ spoczęło za kratkami — jednakże najgłówniejszy z nich — a mianowicie nadinsp. Kurnatowski — naczelnik Policji Kryminalnej — na krótko przed aresztowaniem zdołał zbiedz w niewiadomym kierunku.

Śledztwo utknęło na martwym punkcie.

Wysłano wprawdzie za „zbiegiem" listy gończe — oraz niemal całą brygadę agentów policyjnych — jednakże wszystkie te środki pozostały bez wpływu na bieg wypadków. Pan Kurnatowski przepadł jak kamień w morzu!

Oczywiście — na temat tajemniczego zniknięcia głównego „bohatera" kryminalistyki polskiej powstały momentalnie najprzeróżniejsz plotki. Twierdzono nawet, że pan K. wyjechał do.., Afryki... Jednakże żadna z tych „wieści" nie znalazła potwierdzenia w faktach.

Jedynym konkretnym śladem była wiadomość nadesłana z Włoch, gdzie w d. 12 listopada przebywał pan Kurnatowski — na podstawie paszportu służbowego. Dalej wszelki ślad ginął — i mimo szczegółowych poszukiwań odnaleźć go nie było można.

Tymczasem w sam Nowy Rok pozostała w Warszawie żona b. naczelnika — pani Kurnatowska — nagle i niespodzianie wyjechała do Ggańska. Przypuszczając, że jedzie ona na spotkanie z mężem — zaczęto ją śledzić — i w rezultacie okazało się, że wszystkie przypuszczenia były słuszne. Na dworcu gdańskim przechadzał się „zbiegły“ dygnitarz — oczekując na wierną małżonkę.

Oczywiście po czułych przywitaniach — małżonkowie udali się z dworca do hotelu Continental — gdzie w sali restauracyjnej zasiedli do wspólnego śniadania.

Tymczasem przy sąsiednim stoliku zajął miejsce jakiś tajemniczy samotny jegomość uporczywie wpatrujący się w twarze obojga małżonków którzy zdziwieni natarczywością nieznajomego — zamierzali przerwać posiłek i przenieść się do innego stołu. Zaledwie jednak p-stwo Kornatowscy zdołali powstać z krzeseł — gdy tajemniczy nieznajomy opuścił swoje miejsce — i podchodząc do skonsternowanych małżonków — zapytał:

— „Pan Naczelnk mnie nie poznaje?“ —

Równocześnie sięgnąwszy do kieszeni wydobył z niej jakiś w czworo złożony arkusz papieru, zapisany gęstem pismem maszynowem i opatrzony pieczęcią prokuratorji.

Był to najformalniejszy rozkaz aresztowania.

Skonsternowani małżonkowie w pierwszej chwili nie wiedzieli co począć. Pierwszy oprzytomniał p. Kurnatowski — i machnąwszy ręką wyszeptał zgnębionym głosem

—„Róbcie ze mną co chcecie!“ —

Wieczorem tegoż dnia państwo Kurnatowscy wyjechali sleepingiem do Warszawy —. Towarzyszył im w przyzwoitej odległości ów tajemniczy nieznajomy — a jak się okazało — agent Policji Kryminalnej, —

Po przybyciu do stolicy — p-stwo Kurnatowscy udali się do swego mieszkania — skąd po zrobieniu tualety i spożyciu śniadania — pan b. naczelnik udał się powozem najpierw do sędziego śledczego a — następnie do prokuratora Wójcickiego.

Konferencja z prokuratorem trwała przeszło 3 godziny. Po jej ukończeniu rozeszła się wieść, że p. Kurnatowski został pozostawiony na wolnej stopie za kaucją 2,000 złotych.

Cała ta niezwykła historja — nagły wyjazd... plotki... aresztowanie i uwolnienie — uczyniły w stolicy z pana Naczelnika "bohatera" dnia. Sensacyjne plotki krążące dookoła całej afery dochodzić zaczynają do absurdu — tak, że trudno wysondować z nich prawdę.

W każdym razie — istnieje już teraz pewność, że tajemnicze nadużycia w Urzędzie Śledczym nie długo już będą pozostawać w tejemnicy

Z Wąbrzeźna — do Rzymu,

(Dzieje wycieczki pięciu wąbrzeźniaków udających się do Stolicy Piotrowej).

VIII.

— Święta Bożego Narodzienia — Nabożeństwo u OO Jezuitów. — Płomienne kazanie. — Nowy użytek chustek do nosa. — Cudowna statua. — Legenda o złej matce. — Monologi dziecięce — Zwiedzanie Rzymu. — Forum Romanum — Refleksje. —

Zmęczeni całodzienną wycieczką — przybyliśmy wreszcie do „domu“ gdzie już ledwie zdołaliśmy zjeść kolację, po której natychmiast rzuciliśmy się w objęcia Morfeusza. Nie zdążyliśmy jednak dostatecznie „wyciągnąć kości“ — gdy zabrzmiał przeraźliwy dzwonek wzywający nas do wstawania. Cóż było robić? Niezbyt zadowoleni z tak wczesnej „pobudki“ — ubieramy się jednak gorączkowo, aby zdążyć jeszcze na czas do kościoła O. O. Jezuitów na nabożeństwo, które miał celebrować Generał Zakonu — O. Ledóchowski.

Przybywszy na miejsce — w pierwszej chwili nie mogliśmy ochłonąć ze zdumienia! Istotnie nie często chyba się zdarzy widzieć podobny przepych, jakim w danej chwili jaśniał ów wspaniały — choć niewielki kościółek, tonący w prawdziwej powodzi świateł i zieleni...

Nie mieliśmy jednak czasu na zbyt dokładne obserwacje — gdyż w parę chwil po naszem przybyciu zadźwięczał dzwonek — i rozpoczęła się Ofiara ś-ta przy ołtarzu św. Andrzeja Boboli. Niestety — napróżno oczy nasze wypatrywały u ołtarza znanej postaci O. Generała Ledóchowskiego Nie przybył on wcale w tym dniu do świątyni — gdyż prześladująca go od jakiegoś czasu choroba nie pozwoliła mu opuścić łóżka. Zastępstwo w danym razie objął jeden ze starszych O. O. Jezuitów upoważniony specjalnie przez O. Ledóchowskiego.

Drugą mszę świętę odprawił Ks. Banasinski, katecheta z Zawiercia. Po tej podwójnej Ofierze świętej — przemówił kierownik naszej pielgrzymki — ks. prałat de Ville — zwracając się w gorących słowach do obecnej w kościele młodzieży polskiej:

— „Patrzcie — przemówił, wskazując na grób św. Andrzeja Boboli — tu spoczywają zwłoki świętego męczennika — Polaka — który poległ w walce za wiarę i Ojczyznę! On to, Swoim proroczym duchem przepowiedział ongiś zmartwychwstanie Polski! Jest to krew z krwi — kość z kości Waszej. Za przykładem tego patrona Polski — bądźcie, jak On apostołami wiary i szerzcie miłość opartą na idei Chrystusowej. Miłość, bowiem, jest główną spójnią, która nas łączy w Chrystusie!“ — A po chwili — nawiązując swe słowa do historji Rzymu — mówił dalej: — „Colloseum — ruiny! Kapitol — ruiny! Pogaństwo — ruiny! A nad tem wszystkiem — krzyże... krzyże... krzyże!“

Przedziwny nastrój wytworzył się wśród obecnych pod wpływem słów kaznodziei... Jakiś doskonały spokój... poczucie siły i potęgi Bożej ogarnęło wszystkie serca!... I można było poznać, że od tej chwili żaden z nas nie ulegnie już zwątpieniu — czerpiąc swą moc z potęgi słów słyszanych i z potęgi wiary naszej zwycięzkiej!...

Opuściliśmy świątynię pełni zadumy... zapatrzeni w głąb własnych serc — czyniący jakiś dziwnego typu, nieoficjalny rachunek sumienia!.. Nastrój ten tak obcy i nie licujący z młodzieńczym temperamentem nie opuszczał nas przez cały dzień świąt.. Być może, iż do wzmożenia go przyczyniła się poniekąd również i szara rozpłakana deszczem pogoda, przejmująca chłodem i skłaniająca do rozmyślań na tematy posępne i smutne.

Równocześnie z kazaniem celebrował kapłan murzyn podobno jeden z najgorliwszych misjonarzy katolickich w Afryce. Podczas nabożeństwa uwagę naszą zwróciło grono kobiet, używających zamiast kapeluszy chustek do nosa. Zjawisko to następnie zauważyliśmy jeszcze w wszystkich innych kościołach tak, że zdumieni tem niezwykłem nakryciem głowy — poprosiliśmy wreszcie o informacje w tym względzie. Otóż — jak się okazało — kobietom włoskiem nie wolno wchodzić do kościoła z odkrytą głową — na zasadzie listu ś-go Piotra wobec czego niewiasty uboższe nie posiadające środków na sprawienie sobie kapelusza — obchodzą ten zakaz w ten sposób, że przy wejściu do świątyni nakrywają głowy chustkami do nosa(?).

Po ostatniem nabożeństwie — jeden z księży zwrócił naszą uwagę na cudowną statuę Dzieciątka Jezus, której kopje daje się zauważyć w każdym niemal kościele w Polsce — a nawet w bardzo wielu domach. Żadna z tych kopji nie może się jednak nawet równać z oryginałem, którego piękno jest poprostu cudowne i niemożliwe do naśladowania.

Krwawej imprezy wesoły koniec.

W wiosce N. powiatu naszego ułożyło sobie kilku obywateli krwawy plan wojenny, którego ofiarą paść miała wielka liczba trupów.

Niczem plan Focha lub choćby Hindenburga. Linja bojowa wytknięta, posterunki obsadzone, czaty wystawione, amunicji moc wielka. Mądrość planu zasadzała się na tem, aby obejściem flankowem zaniepokoić nieprzyjaciela, zastraszyć i wpędzić w pułapkę.

Niestety plan ten nie dosyć liczył się z przeciwnikiem. Przeciwnik snać poznał się na zamiarach, zaszył się w gąszcze i wyciągnąć się nie pozwolił na otwarte pole, podjazdowe wycieczki wzruszyć go nie zdołałały tak, że ostatecznie nie zdołano nawet wyśledzić, gdzie główne siły nieprzyjacielskie leżały. Czasem wymknęła się jakaś patrolka nieprzyjacielska, lecz na szybkich samochodach przesuwała się tak nagle i spiesznie, że ani dosięgnąć jej nie było można, a kanonada spóźniona chybiała celu. Ostatecznym wynikiem wielkiej imprezy były tylko dwa trupy i strata dużo amunicji.

Bądź jak bądź, armja odniosła zwycięstwo i wesoło je obchodzono, a przeciwnik również był rad, że z tak małemi stratami się wycofał. I fabrykanci amunicji również mogą być zadowoleni. Ponieważ jeden odcinkowy dowódca zwycięskiej armji się odznaczył, zamierzano okrzyknąć go królem, lecz ze względu na demokrację przyznano mu tytuł skromniejszy.

Nad trupami płakać nie potrzeba, bo na szczęście była to tylko zajęcza wojna.



26-cio letnia Ollie M. Cojer — pierwsza murzynka, która po złożeniu egzaminu w Waszyngtonie otrzymała dyplom prawnika.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 7 stycznia 1926 r.

— **Wczorajsze zebranie Stow Młodzieży Męskiej**, odbyte w Wikaryjce, było bardzo urozmaicone i interesujące. Oprócz ks. patrona Mowińskiego obecni byli jako goście księża generalny sekretarz Żynda i wikary Gdaniec oraz p. redaktor Rakowski z Grudziądza. Po zagajeniu zebrania drh. prezes Nowakowski serd. gości powitał. Następnie podał do wiadomości, że z powodu niepłacenia składek i nieuczęszczania przez cały rok na zebrania, trzeba było kilkanastu druhów skreślić z listy członków. Zebrani odśpiewali kilka pieśni Bożego Narodzenia, a drh. Rujner deklamował wiersz p. t. „Ballada, jakich wiele". P. red. Rakowski miał wykład o początku roku i zwyczajach noworocznych w różnych krajach; kraszony dowcipem wykład wywołał ogólną wesołość. Przy końcu ks. generalny sekretarz Żynda, który dopiero wczoraj w nocy wrócił z wycieczki do Rzymu, a którego przybycie na zebranie powitano z szczerą radością, wspomniał o tej podróży, przyrzekając w najbliższym czasie kilka o niej wykładów, a w końcu udzielił Stowarzyszeniu z upoważnienia Ojca św. błogosławieństwa apostolskiego. Obecni przyjęli je klęcząco. Po omówieniu różnych spraw, dotyczących Stowarzyszenia, zakomunikował drh. prezes, iż w niedzielę 16 bm. odbędzie się roczne walne zebranie, na którem dokona się wybór nowego Zarządu.

— **Kowalewo.** (Związek Towarzystw.) W sali szpitalnej odbyło się dnia 29. XII. ub. r. zwołane przez burmistrza p. Kazimierza Küchlera zebranie przedstawicieli wszystkich towarzystw miejscowych celem stworzenia jednej silnej organizacji, której celem w pierwszym rzędzie byłoby usunąć brak w naszym grodzie sali w której wszystkie polskie towarzystwa mogłyby urządzać doroczne zabawy, czy to na cele dobroczynne czy też innego rodzaju. Obecnie Tow. zależne są od jednej, a której właścicielką jest obecnie niemka. Po zakomunikowaniu zebranym o celu nowo mającej się wyłonić organizacji powstała obszerna dyskusja, w której szczególnie ubolewano nad brakiem stosownej dla miejscowych towarzystw sali. Różnorodne padły propozycje, aby ten pożałowania godny brak usunąć. Przedstawiciele migistratu posunęli się tak daleko w swych propozycjach, że myślą o budowie polskiego domu towarzystw, lecz, jak chwalebną jest ta myśl to jednakże trudne będzie urzeczywistnienie tego projektu w obecnym ciężkim czasie. Uznano w toku dalszych obrad za konieczne utworzenie wydziału towarzystw, który regulowałby sprawy zabaw poszczególnych towarzystw i rozpatrzenie projektu dot. ewt. budowy polskiego domu towarzystw. Uchwalono ukonstytuowanie wyżej wspomnianego wydziału w ten sposób, iż z każdego towarzystwa wcielony został do niego prezes lub delegat poszczególnej organizacji. Członkowie wydziału towarzystw wybrali ad hoc główny zarząd składający się z pięciu osób a mianowicie zast. burmistrza p. Tadeusza Przybyszewskiego znanego ze swej działalności społecznej w n. mieście jako prezesa, p. rektora Jona Grochowskiego jako zastępcę p. Władysława Melerskiego w charakterze sekretarza, jako ławników patrona Młodzieży Katolickiej Ks Sobisza i długoletniego zasłużonego naczelnika ochotniczej straży ogniowej p. Władysława Wiśniewskiego. Po ukonstytuowaniu się głównego zarządu zebrani wyrazili nadzieję, iż wyżej wymienionym uda się skupić wszystkie towarzystwa dla dobra miejscowego społeczeństwa polskiego i tem samym zadość uczynić swym trudnym zadaniom oraz przyczynić się bezwzględnie do harmonijnej współpracy towarzystw która szczególnie w obecnych czasach jest bardzo pożądaną. O godzinie 23 zamknął p. burmistrz zebranie.

— **Rajkowy** pod Pelplinem. (Letargiczny sen dziecka). W domu pewnej ubogiej kobiety zaszło osobliwe zdarzenie. Zachorowało ciężko dziecko, lecz po pewnym czasie tak mu się polepszyło, że obawa o jego życie ustała. Lecz po kilku dniach matka zastała dziecko jak sądziła, bez duszy Było bowiem trupio blade i nieruchome. Strapiona matka zaczęła więc czynić przygotowania do pogrzebu. Była już w urzędzie stanu cywilnego, a gdy stamtąd wróciła, spostrzegła ku swemu wielkiemu zdumieniu, a w pierwszej chwili i przerażeniu, że dziecko żyje i wyciąga do niej rączki. Ukazało się też niebawem, że dziecko po ciężkiej chorobie zapadło w ciężki sen letargiczny, z którego na szczęście ocknęło się krótko przed mającym nastąpić pogrzebem.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno. Baczność Sokoli. ROZKAZ Zbiórka ćwiczącej drużyny żeńskiej i męskiej odbędzie się 7 b. m. o godz. 8-mej wiecz. w ćwiczni. Obecność wszystkich członków konieczna.**

Czołem! **NACZELNIK**

— **Wąbrzeźno-** Przymus. Cech Malarzy w Wąbrzeźnie. Kwartalne Zebranie odbędzie się dn. 8. 1. 27 r o 11 przed połud. u p. Stanczewskiego ul. Wolności 47.
O liczny udział uprasza się.

— **Wąbrzeźno. Baczność miłośnicy śpiewu! Tow. Bratniej Czeladzi Rzemieślniczej** urządza w swym gronie **sekcję śpiewacką** (chór kościelny). Członków tegoż towarzystwa i sympatyków śpiewu uprasza się o liczne przybycie dnia 7 bm. o godz 7.15 na salce w Wikarjówce.
Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Walne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Woj. Rz. P. w Wąbrźeźnie odbędzie się w niedzielę 9 stycznia b. r. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Kaczyńskiego z następującym porządkiem obrad:

1. zagajenie.
2. odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. sprawozdanie z roku 1926 kol. kol. przewodniczącego sekretarza i skarbnika.
4. Ustąpienie starego a wybór nowego zarządu.
5. udzielenie pokwitowania staremu zarządowi
6. wolne głosy i wnioski
7. zamknięcie.

Przy niedostatecznej ilości członków zostanie po 15 minutowej przerwie zwołane ponowne zebranie i bezwzględnie zarząd wybrany.

Ze względu na ważność zebrania o liczny udział uprasza. Zarząd.

- **Wąbrzeźno.** Baczność Urzędnicy! W sobotę dnia 15. stycznia 1927 r o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w hotelu pod „Białym Orłem" walne zebranie roczne Stowarzyszienia Urzędników Państw., Samorz i Komunalnych.

Porządek obrad:

1. Zagajenie,
2. przyjmowanie nowych członków.
3. sprawozdanie z czynności zarządu,
4. udzielenie pokwitowania ustępującemu zarządowi,
5. wybór marszałka dla przeprowadzenia wyboru nowego zarządu, i komisji rewizyjnej,
6. wolne wnioski,
7. kwestja wystąpienia z Okręgowego Związku,
8. zamknięcie,

Urzędników wszystkich dykasterji na powyższe zebranie najuprzejmiej i gorąco zaprasza.

Za zarząd:

Przewodniczący Dembski — Sekretarz Stanisławski.

— **Wąbrzeźno. Walne zebranie.** Zjednoczenia Zawod. Polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 4 popoł w Wikarjówce. Na porządku obrad wybór zarządu. Z powodu bardzo ważnych spraw udział wszystkich konieczny. Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno.

Do tej cudownej figury ś-tej przywiązana jest pewna opowieść — legenda, która podobno ma swoje potwierdzenie w kronikach kościoła. Otóż w latach zamierzchłych istniał tu zwyczaj, że każda niewiasta, której urodziło się dziecko miała prawo na pewien czas zabrać tę figurę Dzieciątka Jezus do siebie do domu — poczem jednakże musiała ją odnieść z powrotem na dawne miejsce.

Zdarzyło się jednak, że pewna taka młoda matka, wziąwszy figurę do siebie i obejrzawszy ją dokładnie — zapałała gwałtowną chęcią zatrzymania jej na zawsze a to z powodu nadzwyczajnego jej piękna i bogactwa. W tym celu poleciła wykonać dokładną kopję przywłaszczonej przez siebie figury — i kopję tę zaniosła do kościoła — ustawiając ją tak, że nikt zamiany nie zauważył — a Ojcowie byli przekonani, że oddana statua jest oryginałem.

Inaczej jednak postanowił Pan Bóg! Zaledwie zapadła noc i zakonnicy ułożyli się do snu — gdy u drzwi klasztoru rozległo się kołatanie. Zdumieni Ojcowie — przypuszczając, że to jakiś spóźniony podróżny prosi o gościnę — otworzyli maleńką furtkę — ale spojrzawszy na dziwnego „gościa" oniemieli ze zdumienia...

Gościem — była statua Dzieciątka Jezus, która bez niczyjej pomocy weszła na dawne swoje miejsce na piedestale ołtarza. —

Nie chciało się Dzieciątko Jezus zgodzić na podstępne łotrostwo i świętokradztwo bezbożnej kobiety — tym sposobem, wracając do klasztoru, dowiodło swej woli niezłomnej. — Odtąd statua przeniesiona do osobliwej kaplicy — stanowi cel pielgrzymek całych rzesz ludzkich — a szczególną czcią otaczają ją kobiety. Tysiące wotów świadczy jak skutecznie Dzieciątko Jezus bierze w opiekę tych, którzy Mu się duszą całą oddają.

Naprzeciwko owej cudownej figury — znajduje się dość wysokie wzniesienie — coś w rodzaju estrady czy sceny — z której jak nam objaśniono, przybywające do kościoła dzieci w wieku od lat 4—6 w pewne dni wygłaszają najrozmaitsze monologi i deklamacje, przyzwyczajając się w ten sposób do występów publicznych. Niestety — brak czasu nie pozwolił nam uczestniczyć w takiej uroczystości, która właśnie w tym dniu miała się odbyć — spotkaliśmy bowiem wychodząc — całą gromadę maleńkich dzieci, przybyłych właśnie na te popisy wraz z rodzicami.

We wszystkich niemal kościołach, które zwiedzaliśmy w Rzymie zauważyliśmy niezliczone rzesze kobiet, klęczących z dziećmi na rękach dokoła żłóbka Chrystusowego. Piękny ten zwyczaj, istniejący od niepamiętnych lat w stolicy chrześcijaństwa — powinien zostać zaprowadzony również i u nas — stanowi on bowiem poniekąd źródło silnej, potężnej wiary, którą się odznaczają włosi już od dziecka — a która w naszej Ojczyźnie tak bardzo nieraz szwankuje.

Opuściwszy kościół — udaliśmy się na dalsze zwiedzanie miasta, które istotnie przedstawia imponujący wygląd. Już na samym wstępie rzuca się w oczy potężny pomnik króla Emanuela III. — naprzeciw którego wznosi się olbrzymi i wspaniały kościół — położony na jednem z wzgórz Rzymu. Męcząca droga nie bardzo wprawdzie się nam uśmiechała — jednakże nadzieja ujrzenia wspaniałego wnętrza kościoła przezwyciężyła zmęczenie — i — zaczęliśmy się drapać pod górę po schodach. Istotnie — rezultaty aż nadto wynagrodziły nam nasze trudy — gdyż kościół Arecielli (Araczeli), przerobiony ze starej, pogańskiej świątyni Jowisza — (najważniego boga pogańskich rzymian) istotnie zasługuje na najdokładniejsze zwiedzenie. W kościele tym znajdują się relikwie św. Heleny — matki cesarza Konstantyna Wielkiego, który nadał kościołowi katolickiemu — prawa kościoła panującego — znosząc dawną religję pogańską. (Szczegółowy opis kościoła podamy w przyszłych numerach.

W drodze powrotnej obejrzeliśmy dokładnie owo słynne Forum Romanum — czyli miejsce zgromadzeń ludowych w dawnych czasach — Ongiś — „Forum" było właściwie zwyczajnym sobie rynkiem bydlęcym — jednakże z biegiem lat — w miarę rozrostu Rzymu — dawny rynek przemienił się w najwspanialszą dzielnicę stolicy Cezarów — którą dopiero zwycięski Chrystjanizm obalił w gruzy... Obecnie z dawnego przepychu i wspaniałości — została jeno ruina, którą już tylko wyobraźnia nasza stroi we wspomnienia dawnej, zamierzchłej sławy?... — Patrząc na te smutne szczątki dawnej potęgi Rzymu — mimowoli przychodzą nam na myśl słowa ks. de Ville: —„Kapitol — ruiny! Forum Romanum — ruiny!.. A nad tem wszystkiem — krzyże... krzyże... krzyże!" — Widoma potęga Imienia Chrystusa!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HOTEL I RESTAURACJA
pod
„BIAŁYM ORŁEM", Wąbrzeźno
właśc.: **Fr. Szymański**

Spis potraw a la carte

Sznycel a la Orzeł	1,50
Sznycel a la Holstein	2,00
Parówki z kapustą	0,80
Polędwica z jarzynką	1,75
Rumsztyk z ogórkiem	1,50
Befsztyk siekany	1 50
Befsztyk a la tatar	1,40
Flaki po królewiecku	1,00
Wątrobka z cebulką	1,35
Zrazy węgierskie	1,60
Gęś pieczona z kapustą	1,75
Kaczka pieczona z kapustą	1,75
Kura w rosole	1,80
Kura pieczona	1,80
Łosoś po rusku	5,00
Szczupak pieczony	1,70
Lin duszony z jarzynką	2,00
Noga wieprzowa	1,35
Kotlet z kapustą	1,30
Sznycel wiedeński	1,60
Jajecznica z szynką	1,50
Omlet z owocami	1,75
Naleśnik	1,25
Chłopskie jedzenie	1,25
Buljon 35 gr. z jajkiem	0,50
Zupa pomidorowa	0,60
Zupa po chłopsku	0,60
Barszcz	0,30
Kompot	0,60
Zając w śmietanie	3,00

Stangreta
dobrze poleconego z zaciężnikami przyjmie od 1. 4. 1927 r. maj. **Stary Zieleń** poczta Zieleń pow. wąbrzeski.

Zredukowany urzędnik żonaty poszuje posady
dozorcy
lub do hotelu jako
portjer
Miejscowość obojętna
Wiadom. w administracji „Głosu Wąbrzeskiego".

Tworząca się
orkiestra
dęta i smyczkowa
poszukuje zdolnych i muzykalnych uczni do lat 17.

Zgłoszenia piśmienne lub osobiste w kanc. orkiestry, która na razie znajduje się w domu p. Makowskiego ulica Kościuszki.

Przetarg przymusowy
Dnia 11 stycznia 1927 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. **St. Boruczyńskiego w Płużnicy**
krowę, maciorę z 7 prosiakami i żniwiarkę
Główczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Czytajcie „Głos Wąbrzeski"

Maturzystka
poszukuje lekcji lub korepetycji.
Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do eksp. „Głosu Wąbrzeskiego" dla „Maturzystki"

Kupię
3 konny MOTOR
elektryczny 220 volt
A. Leski, Wąbrzeźno Hallera 6.

2 pokoje
z kuchnią
zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w administracji „Głosu Wąbrzesk."

? Czem pani pierze
bieliznę?—Z pewnością mydłem i sodą podług starego zwyczaju. Sposób to dawny którym prały nasze prababki, dziś bez wątpienia przestarzały i wobec wysokich cen mydła za drogi. Postępowe Panie piorą sposobem nowoczesnym i używają do prania tylko „SAPON" ze znakiem ochronnym koszulką. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie zważać na znak ochronny „koszulka"
Chem. Fabryka „ERGASTA"
C. Nagórski, Starogard Pom.

Niniejszem mam zaszczyt Szanownej publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy zakomunikować, iż otworzyłem **skład**
kolonialny - delikatesowy
Staraniem mojem będzie Szan. klientelę, jaknajsumienniej i rzetelnie obsłużyć, zarazem zaopatrzyć we wszelkie w zakres wchodzące artykuły.
Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się z poważaniem
Bonifacy Piłat
Skład towarów kolonialnych i delikatesów Wąbrzeźno — Rynek 17.



Unieważniam
skradzioną książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Kutno
Józef Woźniak
Orzechówko

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski"

Spis składów, przedsiębiorstw i warsztatów
w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu.
Poniżej wyszczególnione firmy gorąco polecamy uwadze naszych Czytelników i Przyjaciół przy robieniu zakupów.

WĄBRZEŹNO

Drogerje

K. Głowacki
Centralna Drogerja
Rynek
Tel. 166 Tel. 166
poleca:
Mydła, świece, oliwy i smary do maszyn — farby, lakiery i pędzle

Kuśnierstwo

S. Radzimiński
Kuśnierz
Kolejowa 71.
Wytwornia czapek szkolnych, cywilnych, kapeluszy. dziecinnych i t. p. wykonuje wszelkie zamówienia na **futra** i wszelkie reparacje fachowo, tanio i sumiennie.

Wytw. soków

Wytwórnia soków
poleca pp. restauratorom i oberzystom różne soki jak:
malinowy, wiśniowy, manzankowy, cytrynowy miód staropolski, poncz burgunski oraz wszelkie krop ki po cenach konkurenc.
PRZYBYLSKI
gl. dworzec

Ogłoszenie
takie
kosztuje w abonamencie miesięczn.
8 zł.

KOWALEWO

Drogerje

Drogerja i Perfumerja
L. Dmowski
Kowalewo — Rynek 10
Wielki wybór perfum, mydeł, farb, lakierów i oliw do maszyn
Ceny konkurencyjne
Swiece. — Cukry. Materjały apteczne

Towarowe domy

Skład Materjałów Bławatnych, konfekcji i galanterji
Rynek 6. **K. Główczewski, Kowalewo** **Tel. 87**
Największy na okolicę wybór materjałów męskich i damskich, dziecięcych gotowych ubrań, bielizny i trykotaży kołder, jedwabi i t p. Specjalność: materjały i artykuły męskie.
Ceny najniższe **Pierwszorzędny towar** **Olbrzym... wybór.**

GOLUB

Fryzjerzy

Polecam swój
zakład fryzjerski
usługa wzorowa ceny przystępne
W Kuźmiński
Golub
Wypożyczanie
peruk teatralnych i charakteryzacja.

Drogerje

Nowa Drogerja
i skład kolonialny
E. Dmowski i S-ka
Golub — Rynek 15
Poleca mydła, perfumy, farby, lakiery, oliwy do maszyn oraz wszelkie artykuły spożywczo-kolonialne Wybór nadzwyczajny Ceny konkurencyjne. Świece- Cukry- Materjały apteczne.